GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 352

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 28 Grudnia 1828 roku w Niedzielę.

Redakcja Gazety Polskiéj *składając winne podziękowanie Sz. Prenumeratorom i Czytelnikom pisma te-*
go, a w szczególności łaskawym korrespondentom, którzy artykułami swemi zasilali i wspierali redakcję;
ma honor donieść że i na rok następny Gazeta Polska wychodzić będzie bez przerwy i nie przestanie umie-
szczać w zupełności wszelkich postanowień i ogłoszeń rządowych ogółu kraju dotyczących. Podobnież umie-
szczać będzie obwieszczenia i doniesienia stron prywatnych, których ogłoszenie przez Gazetę Polską, stósownie
do obowiązującego prawa, równie jest legalne i prawomocne, jak we wszystkich innych gazetach krajowych.
Tymże samym jak dotąd trybem, umieszczane będą wiadomości handlowe, polityczne i naukowe. — *Co*
do wiadomości handlowych, te, (czyniąc zadosyć odebranym licznym odezwom) rozszerzy redakcja w ten spo-
sób, aby przynajmniéj raz w miesiąc, miała publiczność doniesienie o cenach płodów ziemskich ze wszyst-
kich miast wojewódzkich w królestwie. Wiadomości handlowe z Gdańska, umieszczane będą jak dotąd z
pierwszéj ręki, a za ich pewność i rzetelność, mając korrespondenta w Gdańsku, redakcja zaręczyć może.
Przeszkody i trudności towarzyszące zwykle wszystkim początkowym zakładom, a najczęściéj przewidzieć
się nie dające, były przyczyną: że nie zawsze i nie we wszystkiém, życzeniom czytelników Gazety Polskiéj,
można było zadość uczynić. Lecz teraz może zaręczyć redakcja, nie tylko za bardzo regularne, ale na-
wet staranne wydawanie Gazety Polskiéj. W tymto celu, weszła najprzód redakcja w układy z drukar-
nią Gałęzowskiego, znaną z piękności i czystości druków swoich; powtóre, postarała się o papier jednostaj-
ny na rok cały, w gatunku i formacie na jakim dzisiejszy numer Gazety Polskiéj wychodzi.
Wszelkie listy i pisma do Gazety Polskiéj nadsełane pocztą, uprasza redakcja aby frankowane były,
gdyż inaczéj nie zostaną przyjęte. Artykuły naukowe i inne tym podobne, w Gazecie miejsce mieć mogące,
bezpłatnie umieszczane będą. Obwieszczenia i doniesienia prywatne, przyjmują się za opłatą po groszy 7½
od linji, co, biorąc na uwagę ścisłość druku w Gazecie polskiéj użytego, wypada znacznie taniéj od taxy
przez rząd oznaczonéj, a nawet niedrożéj, jak dla gazety rządowéj ustanowiono.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 27 Grudnia 1828 r.

Wexle.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	gr.	płacon. zł.	gr
Amszterdam 250 z. r. 2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 r. tal. 2 mies.	601		600	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	—	—		—
ditto z kr. terminem		—	—	—
Hamburg, 300 m. k. 2 mies.	900	—	898	—
Lipsk, 100 tal.	—	—	—	
Londyn, 1 funt szter. 3 mies.	40	18	40	7½
Moskwa 100 r.b. 1 mies.	—	—	178	15
Petersburg ditto ditto	—		178	15
Paryż, 300 fran. 2 mies.	—	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	624	—	—	—
Wrocław, 100 tal; 2 mies.	602	—	—	—

Gotowe pieniądze

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	płacon. zł.	gr
Złoto Polskie				
Imperjały ros.				
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	5		
ditto stare				
ditto na passir				
ditto austrjackie				
Frydrychsdory				
Pruski kurant 100 tal.				
ditto bilety kassowe				
Assygna. Ros. 100 rubli				
Bilety bankowe austrjackie				
Einlesung Szeiny ditto				

Papiery.

Papiery.	Kurant Polski żąd. zł	gr	płac. zł.	gr
Listy zastawne, za 100 złot.	85	15	85	
Obligacje hypoteczne				
Assekuracje skarb. 100 złot.				
Obligacje pragskie 100 złot.				
Dow. k. centr. likwidacyjnéj				
ditto ditto za żołd	36		35	
ditto ditto za inne				
Zapisy drogowe				
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto 5 od 100 w srebrze				
ditto ditto w Hamb. Cert.				
ditto ditto dit. w Poż. Angl.				

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

— Odlanie posągu Kopernika odbyło się pomyślnie w pracowni pana Gregoire.

(Artykuł nadesłany.)

Kiedy z powodu mowy Pana *Humboldta* na tegorocznym zjeździe uczonych, w Berlinie, Polacy uczuli potrzebę upomnienia się o ród swojego Kopernika, i wezwanie w tym względzie przez Pana Olrycha Szanieckiego do rodaków uczynione, ze wszech miar zasługuje, aby każdy chwalebne jego przedsięwzięcie, według swojéj możności wspierał; przeto mniemam, iż żaden dowód, żadne spostrzeżenia, mogące naszą sprawę poprzeć w tak ważnéj chwili przemilczanemi bydź nie powinny.

Przywiedzione przez Pana Olrycha Szanieckiego dzieło niemieckie, znane powszechnie pod tytułem *Conversations-Lexicon,* wydania 5go w tomie II na str. 796, wprawdzie w biografji Kopernika, przywłaszcza go Niemcom, wilecznie naciągając i klejąc domysły o jego pochodzeniu jakoby z chłopskich familji w Westfalji; ponieważ tam dotąd nazwisko *Köpern* między chłopami natrafić można, a z rycerstwem niemieckiém wielu Westfalczyków i mieszkańców nadreńskich do Pruss wyciągnęło. Lecz to samo dzieło, w dalszych tomach, a mianowicie w VII, na str. 674, pod napisem: *Polnische literatur*, przywraca go Polakom w tych wyrazach..: *Daher der fast gänzliche Mangel an Philosophen und Mathematikern (die Astronomen Kopernikus und Poczobut, Joh. Sniadecki, und die Phisiker Rogaliński und Sosiński (zamiast Osiński) ausgenommen*) co znaczy:... Z tąd zupełny (u Polaków) brak filozofów i matematyków (wyłączając astronomów Kopernika, którego Polakom nie można zaprzeczyć, Poczobuta i Jana Sniadeckiego, tudzież fizyków Rogalińskiego i Osińskiego).

Moglibyśmy przeto uważać: że to dzieło, błąd swój w poprzednich tomach zrobiony, naprawiło w następnych. Nie posiadając jednak, póżniejszego jeszcze wydania tego dzieła, nie mogę zapewnić, czyli pod napisem *Copernicus*, to uchybienie zostało sprostowane. Zawsze jednak, sama już taka sprzeczność, niemieckich pisarzy niepewnymi czyni téj grabieży a którą wedle mojego mniemania, raczej ich niedostateczném znajomości dawniejszéj jeografji i historji, niżeli chęci rozmyślnego naszéj własności zajęcia, przypisać należy. A. L.

— Czwarty i ostatni w roku bieżącym 1828, zeszyt czasopisma naukowego xięgozbioru imienia Ossolińskich, wyszedł we Lwowie na widok publiczny. Zawiera zaś. 1) Dzieje biskupstwa przemyślskiego gr. i łac. obrządku. 2) Rozmyślania ślepego ś. p. hr. Ossolińskiego. 3) Pociecha tegoż. 4) Wiadomość o przekładach biblji w języku polskim. 5) Słowniczek zdrowych i niezdrowych pokarmów, przez Stan. Trembeckiego. 6) Spotkanie się w Polszcze Sygfrydy i Gustawa dzieci Eryka XIV, króla szwedzkiego, ciąg dalszy. 7) Doniesienie o pomnikach starożytności w Galicji, przez Adama Jun. Kościszewskiego. 8) O skalnym oleju, czyli porkurze, jako właściwym płodzie ziemi galicyjskiéj. 9) Powieść, niedalekiego miejscem i czasem zdarzenia. 10) O szarańczy, ku wiadomości, nauce i przestrodze. 11) Doniesienie o śmierci Józefa Brockiego. 12) Sprawa o założeniu i stanie zbioru imienia xiążąt Lubomirskich: *Museum Lubomirianum*, i o uczynionych dlań darach, 13) Uwiadomienie o mającym wychodzić czasopiśmie na rok następujący 1829. 14) Spis przedpłacicielów.

— Pismo czasowe niemieckie, *Illyrisches blatt* w tegorocznym numerze 26, umieściło wiadomość o ziomku naszym Andrzeju Franciszku Kucharskim, który objeżdża kraje sławiańskie. Powróciwszy do ojczyzny, ma on wydać drukiem, ciekawe i zajmujące podróże swoje.

AUSTRJA. — *Z Wiednia dnia* 12 *grudnia*. Dnia 10 grudnia przejeżdzał przez Wiedeń do Stambułu z polecenia rządu francuzkiego radca stanu i sławny orjentalista Amadeusz Jaubert. W tym samym czasie wysłał do Stambułu depesze, poseł angielski lord Cowléy. Słychać że dwory angielski i francuzki uwiadomiły Portę o umowie sprzymierzonych mocarstw względem granic Grecji, to jest, iż do niéj tylko Morea i kilka wysp należeć będzie, a Porta poprzestanie na zwierzchnictwie i na pobieraniu corocznego haraczu. Dwa gabinety wezwały Portę do przyjęcia traktatu i do przywrócenia przyjacielskich stosunków z Anglją i Francją. Sądzą tu powszechnie, że Porta w przyjęciu podanych sobie propozycji nie będzie się wachała. — Donoszą z Hermansztadtu pod dniem 29 listopada: Po otrzymanéj z pewnością wiadomości, że w Kronsztadzie na przedmieściu Blumenau w skutku używania sukni na Wołoszczyznie sprawionych, powietrze morowe wybuchnęło, i już 8 osob na nie umarło, rozporządziła władza krajowa wszelkie środki ostrożności i ponowiła dawniejsze w téj mierze przepisy. — Z Czernowic piszą pod d. 30 listopada, że handel płodami krajowemi w Bukowinie znacznie się ożywił. Zboże, bydło, konie, wódka, poszły w górę, gdyż szpekulanci potrzebują tych artykułów nad Prutem. Kupcy greccy i żydowscy są bardzo czynni i utrzymują nieustanną kommunikację z korespondentami swymi w Jassach i Bukareszcie. Tym sposobem wpływa do Galicji i Bukowiny mnóztwo gotowizny, szczególniéj dukatów, które z tego powodu spadły. We Lwowie i Brodach zdrożała saletra i kruszec.

FRANCJA. — Pan Emile Deschamps, w świeżo wydanym zbiorze swoich poezji, umieścił tłumaczenie *Dzwonu* Szyllera i *Narzeczonéj Koryntskiéj* Goethego. Przekład ten najlepiéj przekonywa, iż pani Stael myliła się, gdy utrzymywała, że te dwie rzeczy nie dadzą się nigdy dobrze po francuzku przełożyć. — W Paryżu występuje teraz jakaś druga *Katalani* Adelina, imienniczka sławnéj Angeliki. — Pensjonowany podpułkownik Demesson d'Authaun, umarł w Metz, w 82 roku życia. Był kapitanem w pułku artyllerji la Fere wtenczas, kiedy Napoleon wszedł do tegoż pułku jako porucznik. — Pewien doktór włoski dowodzi: że po śmiechu można poznać temperament człowieka. Podług niego, ludzie krwiści śmieją się tonem *hi hi*; cholerycy *he he*; flegmatycy *ha ha*; a melancholicy *ho ho*: (?!)

(G. P.)

NIEMCY. — Odebrano listy z Eginy od pułkownika Heidek dochodzące do dnia 16 października, i donoszące, że officer ten, w skutku wysileń i szkodliwego klimatu w Nauplji zachorował i na 3 tygodnie do Egi-

ny gdzie powietrze jest zdrowsze, wziął urlop. Jego towarzysz broni, podpułkownik Schnitzlein, miał zamiar wrócić do Niemiec w jesieni, ale słabość jego przyjaciela zatrzyma go zapewne w Grecji do Wielkiejnocy. W tym czasie spodziewa się pułkownik Heidek uporządkować tak swoje interessa, iżby bez narażenia na upadek tego, co z przyjaciołmi swymi dla Grecji uczynił, sam do ojczyzny mógł powrócić. Według listów jego, stan wewnętrzny Grecji jest bardzo pomyślny. Wszystkie doniesienia gazet o spiskach i zamachach na życie prezydenta, mają być zmyślone. Od przybycia hr. Capodistria i od czasu, jak Grecy widzą, że gabinety z wytrwałością są zajęte ich sprawą, wszystko polepsza się znacznie i widocznie. Nic się nie cofa, wszystko z umiarkowaniem postępuje naprzód. Tu i owdzie niesforność, odwyknienie od życia w ograniczeńszym zakresie porządku i prawości, ale mało złośliwości umyślnéj, a i tę odkrywają, udaremniają i karzą sami Grecy. Od czasu oswobodzenia Peloponezu, zgromadzają się rozproszeni i nieszczęśliwi mieszkańcy około swoich siedzib i na pogorzeliskach budują się na nowo i z lepszemi nadziejami. Przybywają gromadami nietylko z gór, niosąc resztki majątków, zgłodniali, obnażeni i nędzni, ale także z poblizkich wysp, dokąd się uchronili przed zgubą majętniejsi mieszkańcy i miasta znowu się zaludniają. Z Zante i poblizkich wysp powróciło do Patras i Koryntu blisko 20,000 rodzin. Z powodu blizkości Peloponezu i dla ułatwienia handlu, zwolnili Anglicy na téj wyspie Kwarantannę, przez co pomiędzy ludnością wielkie nastąpiło życie. Wszyscy przybysze spieszą teraz ku brzegom poblizkiego stałego lądu, jeszcze spustoszonym i krwią zafarbowanym, aby po oswobodzeniu pozdrowić i ziemię ojczystą i oznaki powracającego porządku i pomyślności. Nawet cudzoziemcom trudno jest wstrzymać się od wzruszenia i radości na widok podobnych scen, gdy często na skołatanych łódkach całe rodziny do brzegu przybijają i świętą ziemię ojców całują, łzami roszą i z rękoma ku Niebu wzniesionemi, Panu zastępów dziękują, że się ulitował ich nieszczęść i serca możnych dla nich zmiękczył. Miasta, całkowicie zapełnione gruzami i śmieciami, oczyszczono już w części i prawdziwą jest rozkoszą, widzieć, jak mnożąca się codziennie ludność w nich się urządza, gospodarstwa zakłada, wzajemnie sobie pomaga, lub w okolicach osiada, granic swoich własności szuka i je odznacza. Ze wszech stron dochodzą pochwały czynności, roztropności i dzielności prezydenta z ludzkością połączonéj. Naturalną jest rzeczą, iż wielu ma przeciwników; nie z pośród Greków, ale owych awanturników zagranicznych i przyjaciół tureckich, którzy podobnie, jak polityka Grekom nieprzyjazna, spólnie w *Gońcu Smirneńskim*, najgorszéj sprawy, w sposób siebie godny, z oczywistém szalbierstwem i umyślném złudzeniem, bronią. Pismo to napastowało także pana Heidecka, który oprócz dowództwa w Argolis, po oddaleniu się pułkownika Fabvier, zajął się uporządkowaniem korpusu taktyków. Sam Heidek tak mówi o korrespondentach dziennika Smirneńskiego: »Niemogąc mi zarzucić nic gorszego, obwiniają mnie, iż opiekuję się baronami niemieckimi i posuwam ich na wyższe stopnie. Ale w rzeczy saméj, nie miałem sposobności dopomagać żadnemu z nich i w ogóle przedstawiłem tylko dwóch ziomków; na lekarza przy naszym lazarecie, któregośmy bardzo potrzebowali, doktora Zuccarini z Monachjum i na porucznika artyllerji młodego i walecznego officera saskiego, Heinze. Inni Niemcy w wojsku greckiém umieszczeni, służą od dawna z tą małą resztką wielu innych, których ocalił los bitew i wpływ klimatu. Stosunek ich do Francuzów i Włochów, w służbie greckiéj zostających, jest jak 1 do 10; wszyscy zaś bez wyjątku są użyteczni i waleczni. Tym, których nie można było użyć, lub dla których nie było miejsca, radzono, aby niezwłocznie do domu wracali, dopóki jeszcze mieli za co. Nawet Kanarysa dowodzącego w Malwazji, nazywa ślepy przyganiacz Niemcem. Co mówi o moim zwyczaju, dodawania przy nazwisku mojém tytułów i godności, niechaj temu, kto chce wierzy; ale kto mnie zna, nie da temu wiary. Prezydent zwraca szczególniejszą uwagę na taktyków; wszelako dotychczas rekrutowano ten korpus tylko z ochotników. Później, gdy rodziny w gminach i wsiach osiądą, będzie można ustanowić pobór porządny. Z resztą, umocnić się powinni poprzednio w karności wojskowéj i posłuszeństwie, zanim wyjdą przeciw nieprzyjacielowi. Wystawiłem w Poros porządny zamek warowny z baterją na 21 dział, który nas przeżyje; są w nim kamienie na 8 stóp grube. Wystawiłem także dwie szalupy kanonjerskie, każda o jedném 68 funt. dziale, założyłem i urządziłem w Eginie szpital wojskowy dla 42 chorych, dom sierot dla 200 chłopców, którzy już w nim ubrani, żywieni są i nauki odbierają. Administrację wojskową urządziłem prosto i jasno, ustanowiłem kommissję do mundurowania i ekwipowania, napełniłem i ożywiłem jéj magazyny i warsztaty. Oszczędzono tym sposobem połowę kosztów. Przy pomocy czynnego towarzysza mego Schnitzlein, urządziłem i zatrudniłem fabrykę broni, tak, iż o ile materjały wystarczają, sami zaopatrujemy się w narzędzia wojenne. Wszystko to byłoby rzeczą łatwą w kraju uorganizowanym; tu, idzie trudno i uporczywie, gdyż każdéj drobnostki, własnemi oczyma i rękoma, własną radą i czynnością nadzorujących, dopilnować trzeba. Dochody w zatoce Argolidy zastałem w takim stanie, iż z dzierżawy przynosiły tylko rocznie 43,000 piastrów, z których 40,000 w papierach dziesięcioprocentowych. Kiedy mi je oddano wraz z innemi ogólnemi sprawami, uporządkowałem je i po zapłaceniu urzędników i opędzeniu kosztów poboru podatków, w najgorszym miesiącu przynosiły 35,000 piastrów; w sierpniu gdy w handlu winem więcéj nastało ruchu, uczyniły 88,000 piastrów. Podatki nie były bynajmniéj podwyższone. Unikano jak najstaranniéj przeciążenia i zdzierstwa. Uporządkowane i mądre gospodarstwo może tu odkrywać obfite źródła dochodów, i Grecja stanie się sama przez się bogata i szczęśliwa, jeśli uzyska niepodległość i bezpieczeństwo. Ale obawiam się mówić daléj o moich zabiegach, aby się mnie nie nazwali samochwalcą. Chciałem tylko powiedzieć, że jeśli wrócę do ojczyzny, wrócę z czystém sumieniem. Zostawiłem w Grecji pamiątkę bawarskiego nazwiska.« Naglące interessa zniewoliły Heideka pospieszyć do Nauplia, jeszcze zanim odzyskał zdrowie. Tam zastał młodego lekarza Zuccariniego, który pełnił obowiązki przy załodze akrokoryntskiéj, i tam przez swą czynność i zręczność w krótkim czasie wielce stał się pożytecznym. Ostatnie doniesienia z Kandji zasmuciły

tu wszystkich i wzmocniły przekonanie, że niepodobna jest, żeby ludność turecka z grecką razem spokojnie żyć mogła. Grecy zabili dowódzcę tureckiego, nie pobudzeni do tego przez kilku partyzantów, jak *Goniec smirneński* donosił, ale w ciągu dalszym siedmioletniéj wojny i zwyczajem barbarzyńskim swoich nieprzyjaciół, uciąwszy mu głowę, nosili ją jako znak trjumfalny. W zemście wymordowali resztę pozostałéj po wojnie i powietrzu ludności, jak niektórzy donoszą 1500 ludzi. Nie mieli względu ani na wiek, ani na płeć, ci, najdziksi na wschodzie kandyjscy Turcy, pod których żelaznem jarzmem, życie każdego chrześcjanina jest ciągłém męczennictwem. Za okrutnym przykładem miasta Kanei, poszli mieszkańcy innych miast kandyjskich i nie wiadomo jeszcze, ile tam ofiar padło. W saméj Grecji, niewiele wiemy o przyszłym losie tego kraju i biegu zdarzeń. Zrazu, gdy Francuzi przybyli, był projekt uderzenia na Grecję wschodnią; Ipsylanty wyruszyć miał na czele 6000 nieregularnego wojska, a Tsavellas z 1000 żołnierzy miał być wysłany przez Salonę do zajęcia wąwozów góry Pindus. Dla utrzymania kommunikacji z jenerałem Church, miał pierwszy rozłożyć swoje wojsko między Tebami i Oropos i przecinać dowóz żywności Turkom w Atenach. Z wyższego rozkazu plan ten nie przyszedł do skutku. Kapitaństwa w Grecji północnéj aż do Olimpu, dowiedziawszy się o wylądowaniu Francuzów, przysłały deputowanych po rozkazy rządu. Odpowiedziano im, aby się zachowały spokojnie, dopóki kolumny greckie z francuzkiemi spólnie nie zaczną działać. Działanie to nie nastąpiło, a późniéj rozeszły się niepomyślne pogłoski o zaniechaniu planu dalszego działania, w celu oswobodzenia Grecji i że Francuzi po wypędzeniu Egipcjan z Morei, Greków własnemu zostawią losowi.« (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O potrzebie zachowania nazwisk sławiańskiego języka, tak na mapach jak w pismach, z włączoną uwagą nad początkiem naturalnego i sztucznego kołtuna.

Mniemam, że nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na to, aby wydawcy map i dzieł w sławiańskim języku, nie upowszechniali od zagranicznych powymyślanych *Bambergów Erisciadów*, oraz tysiącznych innych nazwisk, lecz aby w swoich pismach, starali się utrzymać będące; a w miejsce przekręconych lub nowo wymyślanych dzikich, wprowadzali w używanie, byłe, z dawnych pism lub podania gminu wydobyte, stare (sławiańskie) nazwiska miast, rzek, gór, okolic i t. d. Tym bowiem sposobem unikniemy od Renu po Wisłę i Niemen coraz daléj pomykającego się babilońskiego zamętu, wymagającego mozolnych (i niepewnego skutku) poszukiwań, przy licznych nawet komentarzach.

W czasach przed Karolem W. siedziby Sławian rozciągały się po Ren (*Eginhard Vit. Car. M. cap.* 15) a małość massy gniazdowych Niemców (po odtrąceniu zniemczonych Sławian) nie była dostateczną osiedzibić chociaż 20 części tak zwanéj starożytnéj Germanji. Nic więc pewniejszego jak to, że głównemi osadnikami Germanji był inny wielki szczep europejskiego ludu, którym tak ze względu dotąd trwającéj wielkości massy, jakotéż z wielu innych miar, nie kto inny być mógł, jak pod rolniczném nazwiskiem (w czasach po Chrystusie prawie w ciągłém rozszerzeniu zostający, tém samém przez wspólność języka długowieczny był narodowy z czasów przed Chrystusem wykrywający) lud sławiański. Niedostatek w zagranicznych językach, nam właściwych współgłosek, oraz licznych połączeń spółgłosek z samogłoskami, wymawiać może cudzoziemców, że przymuszeni są poniekąd (przy tém względném ubóztwie) kaleczyć wyrazy naszego wyłamanego języka, który na nieszczęście dozwala z łatwością wymawiać, nawet przez nich zesroczone (za źródłowe germanizmy w słownikach przedawane) wyrazy. Lecz rzecz godna śmiechu, by Sławianie przyjmowali do swego języka dziko pokaleczone wyrazy w sposobie dobréj monety, a zarzucali te, w których tkwi wartość wewnętrznego znaczenia, za któremi z pism dawnych przemawia starożytność.

Sławiańskie nazwiska miast, rzek, gór, narodów, okolic i t. p. sięgające zapadlejszych wieków w tak zwanéj Germanji starożytnéj, a niżeli dotąd mniemano; prawie w powszechności zamykają w sobie religijne, historyczne ślady, lub nacechowane są piętnem miejscowości. Tém samém nie są obojętną spuścizną dawnych wieków, dla badaczów w następnych wiekach, np.

Z pisarzów polskich XVI i XVII wieku, dowiadujemy się, że *Pokucie* pod *Bieszczadami*, raczéj Bezkidami jest kolebką kołtuna (*Pam Lek. War.* r. 1828. T. I. po. I. s. 43 do 86).

Dla wglądającego w przyczyny téj choroby, nie jest obojętną rzeczą wiedzieć, w któréj części dawnéj Polski leży Pokucie, równie jak Bieszczady, nienatrafiane na dzisiejszych zagranicznych mapach. Znajdujemy wprawdzie w geografji *Büschinga* (pod artykułem *Polen*) nazwisko gór w Karpatach: *Erisciadische Gebürge*; lecz kto może być pewnym, że ten dziwosłów oznacza Bezkidy. Nazwisko, w którém tkwi znaczenie beztasowych gór (*bez-kid*); gór, których wierzchołki nie są okryte lasem. Tak zaś jak za naszych czasów nazwisko *Bezkid* przechodzi w zagranicznych *Erisciad*; nie innym sposobem starosławiańskie *Hirczyny* bać *Hirkini* (od słowa *Hirka* toż co *Gorka*, *Góra*) przeszło w zagranicznych *Hercinia* (silva montes). Tak z nazwiska pasma gór *Garby*, powstało dawne zagranicznych *Karpii* dzisiejszych *Karpaty*. Po dziś dzień Podgórzanie województwa ruskiego oraz podolskiego, a mianowicie Podgórzanie i Podolanie, jednosłownie nazywają mieszkańców gór karpackich *Hirnin*, *Hernin* (*Górnin*, *Górol*), które przypomina nazwisko od morza odleglejszéj części Germanji, *Hermiones* (*Herniones*, *Hirnini*). Podobnież wiemy, że za *Porfirogenity*, część Sławian nosiła nazwisko *Abari*, które zdaje się być obcięciem z rzeczą zgodnego nazwiska *Harbori* (Górale) od słowa *Horb*, *Harb* (Garb, Góra). Po dziś dzień Turcy nazywają Albańczyków *Arwańcami* (Harwawani, *Harbani*.) Wiemy równie, że południowo-zachodnia Sławiańszczyzna w części wyrojona została z nadwiślańskich Sławian. (Ossoliński Wiad. tom drugi s. 497.)

(Dalszy ciąg nastąpi).

TEATR. Dziś drugi raz opera *Mularz i Ślusarz.*